



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK, 23 KWIEŃNIA 1948 ROKU

Nr 110 (1038)

Depesze do Rządu R.P.

w trzecią rocznicę podpisania sojuszu polsko-radzieckiego

WARSZAWA PAP. Do Warszawy nadesłane zostały następujące depesze:

Pan Bolesław Bierut, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Proszę Pana, Panie Prezydencie, o przyjęcie moich powinszowań w związku z 3-cią rocznicą podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Rzeczypospolitą Polską jak również moich serdecznych życzeń dalszych osiągnięć w dziele budowy silnej demokratycznej Polski oraz umocnienia sojuszu i przyjaźni między narodami.

(—) M. Szwernik.

Do Pana Józefa Cyfankiewicza, Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa. W dniu 3-ciej rocznicy podpisania układu polsko-radzieckiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy przesyłam narodowi polskiemu, rządowi polskiemu i oświście Panu, Panie Premierze, moje przyjacielskie powinszowania. Życzę dalszego umocnienia sojuszu i przyjaźni między naszymi krajami i stałego rozwoju i rozkwitu Rzeczypospolitej Polskiej.

(—) J. Stalin

Dymitrow w Pradze

PRAGA PAP. — W środę, w godzinach rannych, bułgarska delegacja rządowa złożyła oficjalną wizytę premierowi Gottwaldowi.

W zgromadzeniu narodowym premiera bułgarskiego Dymitrowa i innych członków delegacji powitał przewodniczący David. Przypomniał on w krótkim przemówieniu, że naród Czechosłowacji zawsze żywił wielką sympatię dla narodu bułgarskiego, śledząc jak najżywczej jego walkę o wolność. Toteż podczas wojny bałkańskiej w roku 1912, odbyły się w Pradze demonstracje na znak sympatii do narodu bułgarskiego i podczas tych demonstracji on sam był aresztowany przez policję austro-węgierską. David wyraził przekonanie, że pakt, jaki ma być obecnie podpisywany między obu krajami przyczyni się do dalszego zacieśnienia wzajemnych stosunków.

Premier Dymitrow podziękował za serdeczne przyjęcie i życzył czechosłowackiemu zgromadzeniu narodowemu pełnego powodzenia w dalszej pracy.

Dowbór-faszysta i łapownik

odpowiada przed Sądem Wojskowym za swe zbrodnie

Wojskowy Sąd Rejonowy przystąpił wczoraj do rozpatrywania sprawy byłego dyrektora Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi Stanisława Dowbora. Rozprawie przewodniczył płk. Ochnio, oskarża prokurator mjr. Auster, broni z urzędu adw. Stanisław Wróblewski.

Stanisław Dowbór urodził się w 1898 roku w Łodzi. Jest wzrostu średniego, pokaźnej tuż. W czasie składania zeznań często ociera pot z czoła.

Wśród głębokiej ciszy, jaka zapadła na sali, przewodniczący płk. Ochnio odczytuje akt oskarżenia.

Akt oskarżenia

Stanisław Dowbór zatrzymany został przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa 7 lutego bieżącego roku jako podejrzany o działalność antypaństwową.

W toku śledztwa ustalono, że oskarżony Dowbór jeszcze długo przed wrześniem 1939 roku, kiedy klasa pracująca walczyła o swe prawa i nowy sprawiedliwy ustroj, był zdeklarowanym przeciwnikiem wszelkiego postępu społecznego. Dowodem tego jest między innymi artykuł o Dowborze, zamieszczony w roku 1934 w „Tygodniku Robotnika”. (Klisyę tego artykułu zamieszczamy na II stronie „Głosu”).

Członek faszystowskiego stronnictwa

W okresie okupacji Dowbór znalazł się w szeregach faszystowskiego Stronnictwa Narodowego. W końcu 1939 roku wstąpił w Łodzi do konspiracyjnej organizacji „Organizacja Wojskowa”, podporządkowanej Stronnictwu Narodowemu. Zadaniem jego było zorganizowanie komórki „OW na odcinku inteligencji” łódzkiej. Jest on w stałym kontakcie z kierow-

Do Pana Zygmunta Modzelewskiego, Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Proszę Pana, Panie Ministrze, o przyjęcie moich przyjacielskich powinszowań z okazji 3-ciej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy i współpracy powojennej

między Związkiem Radzieckim a Rzeczypospolitą Polską. Jestem przekonany, że polsko-radziecki układ sojuszniczy, który prawdziwie służy sprawie współpracy między naszymi krajami będzie i nadal niezachwianą podstawą przyjaźni naszych narodów.

(—) W. Mołotow.

Działania wojenne w Grecji

PARYŻ PAP. — Mimo, że w oficjalnych komunikatach greckiego sztabu generalnego, nie ma o tym żadnych wiadomości, działania wojenne w Rumelii trwają od 6 dni. Sądząc z wiadomości korespondentów gazet ateńskich, w ofensywie udział biorą 3 dywizje armii królewskiej. Oddziały armii demokratycznej ma-

nierują unikając większych starć. Dotąd odbyła się jedna tylko poważniejsza potyczka w miejscowości Timfristos. Król Paweł w towarzystwie szefów angielskiej i amerykańskiej misji wojskowej wyjechał do Lamii. W mieście tym znajduje się sztab korpusu, kierujący działaniami w Rumelii.

Osiem milionów głosów we Włoszech

padło na listę frontu ludowo-demokratycznego — mimo niesłychanych fałszerstw, dokonywanych na rozkaz giełdy USA

RZYM PAP. — Kompletnie wyniki wyborów do Senatu przedstawiają się następująco: chrześcijańska demokracja — 10.740.131 głosów (47,9 proc.), front ludowo - demokratyczny — 6.955.229 głosów (31 proc.), saragatowcy — 1.580.722 głosów (7 proc.), blok narodowy Nitti'ego — 1.364.741 głosów (6,1 proc.), republikanie — 637.433 głosów (2,9 proc.), monarchiści — 436.597 głosów (2 proc.).

włoski ruch społeczny (faszyści) — 244.646 głosów (1,1 proc.), na różne inne ugrupowania padło łącznie 467.684 głosy.

Kompletne wyniki wyborów do Izby posłów są następujące: chrześcijańska demokracja — 12.616.527 głosów, front ludowo - demokratyczny — 7.995.601 głosów, saragatowcy — 1.848.826 głosów.

blok narodowy — 999.166 głosów, republikanie — 650.017 głosów, monarchiści — 729.283 głosów, faszyści — 542.297 głosów.

Pozostałe głosy przypadły kilku drobnym ugrupowaniom.

W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze dokładne wyniki.

RZYM (obeł. wł.) — Jak podają pisma, oficjalne wyniki głosowania we Włoszech ogłoszone zostały przez dzienniki amerykańskie jeszcze przed zakończeniem obliczenia. W ten sposób sensacyjna prasa amerykańska uchyliła zasłonę rozpostartej nad urnami wyborczy mi we Włoszech. Wyniki głosowania były takie, jak to z góry ustalił Departament Stanu.

Posiedzenie Sejmu

28. IV, o godz. 11-ej

WARSZAWA PAP. — Marszałek Sejmu Ustawodawczego Wł. Kowalski ogłosił następujące zarządzenie:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się w dniu 28 kwietnia rb. o godz. 11”.
Marszałek Sejmu Ustawodawczego
(—) Wł. Kowalski.

Administrator planu Marshalla

ma czarne myśli

WASZYNGTON PAP. — Administrator „europejskiej współpracy gospodarczej” Paul Hoffman w komisji kredytowej Izby Reprezentantów wyraził obawę, że 5 miliardów 300 milionów dolarów wyasygnowanych w ramach „planu Marshalla” może się okazać niewystarczającą sumą. Oświadczył on dalej, że wprawdzie istnieje nadzieja podwyższenia produkcji w krajach korzystających z pomocy amerykańskiej, jednakże nie ma on pewności, czy da się to uczynić.

Zjazd generałów SS

WIEDEN PAP. — Prasa wiedeńska komunikuje, że liczni członkowie b. hitlerowskiego sztabu generalnego zjechali się do miasta Kassel w Niemczech zachodnich. Do Kassel mieli przybyć m. in. b. szef sztabu armii hitlerowskiej — generał Halder i marszałek Kesselring, zaś w najbliższych dniach oczekuje się przyjazdu marszałka Rundstedta.

Wojewódzki Komitet Jedności Młodzieży

W dniu wczorajszym w sali Domu Kultury Robotn. przy ul. Przędzalnianej w Łodzi odbyło się zebranie członków organizacji młodzieżowych ZWM, TUR, ZMD i WICI, na którym wyłoniony został Wojewódzki Komitet Jedności Młodzieży.

Fiasko konferencji w Bogocie

NOWY JORK PAP. — Minister handlu USA Averell Harriman opuścił konferencję w Bogocie udając się do Waszyngtonu. Delegacje Ameryki łacińskiej uważają ten wyjazd za oznakę, iż konferencja nie da żadnych wyników w sprawach gospodarczych. Tym-

czasem wiadomo, że państwa południowo-amerykańskie dążyły przede wszystkim do zrealizowania gospodarczych celów konferencji w przeciwieństwie do stanowiska USA, które zmierzają do stworzenia bloku panamerykańskiego.

ku w 12-tu stwierdzonych wypadkach załatwił sprawy z osiągnięciem dla siebie korzyści majątkowych, przydzielał sklepy, maszyny, wy-dawał zezwolenia na przewóz mebli do Warszawy, wydzierżawiał warsztaty i sklepy, obniżał samowolnie tenutę dzierżawną — i na tym zarobił miliony złotych.

Poza tym Dowbór oskarżony jest o przecho wywanie broni palnej w biurku w kasie OUL.

Tyle mówi o działalności przestępczej Dowbora akt oskarżenia, będący tylko suchym wy-ciągiem z całokształtu przestępstw oskarżonego ustalonych zarówno jego zeznaniami, jak zeznaniami świadków w śledztwie.

Przewodniczący otwiera przewód sądowy.

Pierwszy składa wyjaśnienia oskarżony. Przede wszystkim zaprzecza on z miejsca wszystkim zarzutom aktu oskarżenia. Jednak później przyznał się do muru pytań Sąd i prokuratora sam zaplatuje się w sieć bez wyjścia i u-stala szereg obciążających go faktów.

Starannie unika w opisie swojej działalności dat od 1930 roku do 1945, z którego to okresu datuje się jego działalność w Stronnictwie Narodowym

Działalność podziemna Dowbora

Prokurator: Jakże kontakty z podziemiem miał oskarżony w okresie okupacji?
Oskarżony: Na początku roku 1939 pracowa-łem z inż. Kralkowskim, z którym zapozna-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Łapownik złodziei

W okresie od 1946 roku do 7 lutego 1948 ro-

Dowbór - faszysta i łapownik

odpowiada przed Sądem Wojskowym za swe zbrodnie

(Dokończenie ze str. 1-e)
 mnie Zajaczkowski — przedwojenny prezydent
 Zgierza. Organizowaliśmy wspólnie działalność

charytatywną, której celem była pomoc dla ro-
 dzin, których ojcowie byli w GG. Pewnego
 razu przyprowadził do mnie Kralkowski Zwier-

zewicza, którego nie znałem. Zwierzewicz
 zwrócił się do mnie z prośbą o ułatwienie fał-
 szowania dokumentów dla członków organizacji
 wojskowej. Ze Zwierzewiczem zetknąłem się
 również w Częstochowie, dokąd dostałem się
 po wysiedleniu z Łodzi i tam powiedział mi, że
 jest on delegatem rządu konspiracyjnego na
 okręg łódzki.

W dalszym ciągu swoich zeznań Dowbór o-
 pisuje zebrania SN w Piotrkowie gdzie udał
 się wraz z Kralkowskim. Na zebraniu tym o-
 mawiana była sprawa samorządu. Wtedy to
 Dowbór wszedł do faktycznej „Administracji
 Zastępczej” pod pseudonimem Milicki. „Admi-
 nistracja Zastępcza” miała organizować aparat
 administracyjno-samorządowy, któryby w wy-
 padku objęcia władzy w wyzwolonej od Niem-
 ców w Polsce — miał być powołany do życia
 przez faszystowskie Stronnictwo Narodowe.

Już po wyzwoleniu Dowbór jako członek
 PPS, do której wkraśli się dla zamaskowania
 swojej antypaństwowej roboty uczestniczył la-
 tem w zebraniu SN w mieszkaniu adw. Kotow-
 skiego przy ul. Sienkiewicza. Na sprawie ze-
 znaje on wykreślić, że przyszedł do Kotowskie-
 go żeby pożyczyc książki potrzebne mu do stu-
 diów wyższych. Jak w rzeczywistości wyglą-
 dały te studia — wyświetla nam właśnie obec-
 ny proces.

Sąd przypomina Dowborowi zeznania złożone
 przez niego w sprawie wyżej wymienionego
 zebrania. Mówił on w czasie śledztwa, że u Ko-
 towskiego były rozważane możliwości dalsze-
 go rozwoju i istnienia Stronnictwa Narodo-
 wego.

Należy przypomnieć naszym czytelnikom, że
 dzieło się to latem 1945 roku kiedy cały kraj
 dźwigał się ze zniszczeń wojennych, kiedy
 rząd demokratyczny budował przyszłość dla ro-
 botnika, chłopka i inteligenta polskiego — w
 tym samym czasie Dowbór bierze udział w nie-
 legalnej działalności faszystowskiego Stronnic-
 twa Narodowego, którego głównym celem by-
 ło ponowne wprowadzenie w Polsce rządów
 fabrykantów i obszarników.

Następnie pyta Sąd i prokuratora prze-
 chodzą do sprawy notatki umieszczonej w 1934
 roku w Tygodniku Robotnika, a dotyczącej fak-
 tu niedopuszczenia przez oskarżonego do zbior-
 ki na rzecz strajkujących robotników.

Dowbór nie umie powiedzieć dlaczego nota-
 ki tej nie sprostował w prasie, dlaczego cał-
 kowicie milczał, które potwierdzało jego
 winę, pokrywając ukazywanie się tego artykułu, który
 przedstawiał go jako faszystę-gorliwego stró-
 ża interesów sanacyjnego rządu, oraz jako o-
 sęsta, który sprzeniewierzył znaczne sumy
 w ówczesnym Zarządzie Miejskim. Nie zaprze-
 czył artykułowi, bo był prawdziwy.

TYDZIEŃ ROBOTNIKA

Nr. 58 (39) Warszawa-Łódź, dnia 9 września 1934 r. Rok II

Nasz Dowbór

Dnia 23 sierpnia r. b. na posesji
 przy ul. Zagajnikowej 566 w maga-
 zynie Oddziału Drogowego wypłaca-
 no zarobki robotnikom sezonowym. W
 tym samym czasie przybyła z listą
 składek dobrowolnych komisja straj-
 kowa jedwabników, zbierając składe-
 ki na bohatersko walczących robotni-
 ków w 12-tygodniowym strajku.

Kilku zaledwie robotników zdążyło
 wpisać swe składki, gdy zaintereso-
 wał się tem obecny na „placu Stanis-
 ław. Dowbór, pracownik Urzędu
 Kontroli. Podszedł do członków Ko-
 misji Strajkowej, poprosił o listę, o-
 bejrzał ją i schował do kieszeni, o-
 świadczając, że zbieranie składek ta-
 kich jest niedozwolone zgodnie z za-
 rządzeniem Komisarza Wojewódzkie-
 go.

Z tego wynika, że na terenie Ma-
 gistratu wolno zbierać składki na
 wszystkie sanacyjne instytucje, na-
 wet gdyby pracownicy i robotnicy nie
 dawali dobrowolnie, a pod presją
 swych przełożonych, natomiast nie
 wolno zbierać na strajkujących i głó-
 dujących robotników.

Oto zasadnicza różnica, jaka zachó-
 dzi pomiędzy socjalistycznym Ma-
 gistratem a rządami Komisarza. So-
 cjalistyczny Magistrat daje sam pie-
 niądze strajkującym włókniarzom, a
 nawet górnikom, za rządów Komisa-
 rza nie wolno zbierać pieniędzy na
 strajkujących.

KTO TO JEST DOWBÓR?

Znając tego pana, nie dziwi nas je-
 go zachowanie. Za komisarza nabrał
 pewności siebie, został bowiem prze-
 niesiony z Wydziału Statystycznego
 do samego Urzędu Kontroli na stano-
 wisko referenta.

Aranżowano swego czasu sprawę
 przeciw kierownikowi garażu o nadu-
 życia. W garażu były nadużycia tyl-
 ko dokonywane przez osobę, która na
 komisji dyscyplinarnej wystąpiła w
 roli świadka. Dopiero później oferta
 ta się ujawniła i świadek popełnił
 samobójstwo. Pierwszy ważniejszy
 występ Dowbora z ramienia Urzędu
 Kontroli nastąpił w tej to sprawie,
 gdzie występował jako prokurator
 komisji dyscyplinarnej.

„WOJSKOWA” PRZESZŁOŚĆ DOWBORA

W roku 1917 Stanisław Dowbór
 został wydalony z P. O. W. za rozbi-
 jacką robotę, za gadulstwo (dekons-
 pirowanie). Na zakończenie swej
 przynależności do P. O. W., został
 obdany łaską w herbaciarni „Łodzian-
 nin” przy ul. Radwańskiej przez inż.
 Włodzimierza Kurpła - Konopczyń-
 skiego, komendanta podch. P. O. W.,
 członka O. K. R. P. P. S.

W r. 1918 wstąpił do wojska, do
 szkoły podchorążych. Jednak za świ-
 śnienie koledze zegarka i imie nadu-
 życia został wylany z wojska i póź-
 wiony szarż.

W końcu 1920 r. wrócił do Łodzi i
 defilował po ulicach miasta w mun-
 durze prawie oficerskim, obszytym
 makaronami, mając na piersi szereg
 medali. Niedługo jednak nasz bohater
 paradował z temi odznakami, „albo-
 wiem w grudniu 1920 r., kiedy Dow-
 bór w towarzystwie niewiast znajdo-
 wał się w „Lopvrze”, podszedł do
 niego podoficer żandarmerji, serwał
 mu medale i powiedział:

— Pamiętaj łobuzie, że jak jeszcze
 raz to wioziesz, to pójdziesz do kry-
 minatu.

DALSZA DZIAŁALNOŚĆ... SPORTOWA

Człowiek taki jak Dowbór nie mo-
 że siedzieć spokojnie. Próbuje szcze-
 ścila w działalności sportowo - polity-
 cznej. Jeżeli piszemy politycznej, to
 dlatego, że jego działalność na niwie
 sportowej ma dużo wspólnego z po-
 lityką.

Jest członkiem (r. 1926) klubu
 „Bieg” istniejącego przy Ch. D. W
 tym czasie dużo ludzi zmienia klan-
 nek, nie też „dziwnego”, że i Dow-
 bór grawituje do Strzeleckiego Klubu
 Sportowego. Falszuje protokół ze-
 brania członków „Biegu” i dokony-
 wuje luzji ze Strzelcem. Na członków
 zarządu klubu „Bieg” zrobiono odpo-
 wiedni nacisk (groźba redukcji) i
 sprawa ucichła.

Faktem jest, że karjera sportowa
 Dowbora już zwłchnięta.

WNIOSEK

Jeśli chodzi o teren pracy zawodo-
 wej Dowbora, to fakt przeniesienia
 go z Urzędu Statystycznego do Urzę-
 du Kontroli świadczy dobitnie o mo-
 ralności jego protektorów

Urząd kontroli staje się przedsta-
 nia dla rozbitych zeglarzy politycz-
 nych. Pierwszy zeglarz zblakany to
 J. Zalewski, który w r. 1926 wyrażał
 się krytycznie o osobie Piłsudskiego,
 dopiero niedawno dostał nagrodę od
 sądu B. B. W. R. pod przew. adw. A.
 Obuchowicza. Po tem był gorącym
 piłsudczykiem. Przeszedł ewolucję
 przez wszystkie prawie partie. Stał
 na czele Z. Z. Z., skąd go usunięto,
 aby nie przeszkadzał.

Drugi zeglarz to Dowbór, mający
 kartę swoją mocno zapisaną i po-
 przekreślaną. Są nawet na niej kle-
 ksy.

Kto wiedział o przeszłości Dowbora

Prokurator, wracając jeszcze do sprawy u-
 działu oskarżonego w Stronnictwie Narodo-
 wym pyta: Czy oskarżony mówił komuś o
 swoich kontaktach z SN? Czy oskarżony ujaw-
 nił się?

Oskarżony. Parę dni przed konferencją wo-
 jewódzką PPS zwróciłem się do Wachowicza i
 powiedziałem mu o tym. Wachowicz powie-
 dział, że sprawę trzeba rozpatrzyć, ale po u-
 kończeniu konferencji.

Dodatkowo Sąd odczytuje zeznania Dowbora

ze śledztwa: Do 1948 roku nikomu nie mówi-
 łem o swoich kontaktach z SN—mówił Dow-
 bór.

Jest rzeczą charakterystyczną dla kierunku
 działalności byłego sekretarza PPS w Łodzi
 Wachowicza, że wiedząc o udziale Dowbora w
 SN jeszcze przed konferencją nie zaprotesto-
 wał, a przeciwnie wysunął go do Rady Woje-
 wódzkiej PPS już na konferencji.

Sąd zarządził następnie postępowanie dowo-
 dowe.

Zeznania świadków

Świadkowie zeznają pod przysięgą.

Pierwszy zeznaje świadek Władysław Lewan-
 dowski. Zalałwał on za pośrednictwem Dow-
 bora kilka spraw w Urzędzie.

Przed wszystkim za 100 tysięcy złotych zo-
 stał przydzielony sklep na cukiernie pod firmą
 A.H. Czolak przy zbiegu ulic Piotrkowskiej
 i Południowej. Sklep ten przeznaczony był za-
 sadniczo na spółdzielnię dla pracowników OUL
 — jednak Dowbór nie zaważał się dla osobis-
 tych korzyści cofnąć przydział i przeznaczyć

sklep dla przedsiębiorcy prywatnego.

Następnie przydzielił maszyny ślusarskie
 dla Gajewicza, za co za pośrednictwem świad-
 ka otrzymał kupon na jesionkę.

Za sprzedaż krosien ob. Kurowskiemu otrzy-
 mał 100 tysięcy złotych.

Za pozwolenie przewiezienia pianina do Byd-
 gozcy otrzymał 40 tysięcy złotych.

I tak dalej, i tak dalej — mnożą się łapów-
 ki, jakie otrzymywał Pan Dyrektor by móc pro-
 wadzić wygodne i wykwintne życie.

Łapówki, łapówki...

Świadek Tomczak zeznaje, że za wydzierża-
 wienie przedsiębiorstwa wędliniarskiego wpła-
 cił Dowborowi 50 tysięcy złotych, następnie
 zaś za obniżenie tenty dzierżawnej z 1,8 do
 1 procenta wpłacił 2 razy po 35 tys. zł. Poza
 tym wręczył Dowborowi 100 tys. zł. otrzyma-
 nych od Czapliskiego i 60 tys. zł. otrzymanych
 od Paszkiewiczowej za przydzielenie jej mie-
 szkania w domu będącym własnością OUL-u.

Z tej sumy Dowbór dał świadkowi 15 tys. zł.
 Wszystkie te transakcje były zalałwane w ga-
 biniecie Dowbora.

Świadek Szatkowski Stefan, handlowiec,
 dwukrotnie w listopadzie i grudniu ubiegłego
 roku wręczył Dowborowi w jego gabinecie po
 50 tys. zł. za przyspieszenie aktu kupna skład-
 nicy złomu w Łodzi przy ul. 11 Listopada 103-
 105 wraz z remanentem poniemieckim.

W faszystowskim podziemiu

O politycznej działalności Dowbora w okre-
 sie okupacji i po wyzwoleniu składa obszerna
 zeznania świadek Zwierzewicz Ewaryst, przed-
 wojenny działacz Stronnictwa Narodowego w
 Łodzi, ławnik z ramienia tego stronnictwa w
 magistracie łódzkim, karany sądownie za po-
 gromową akcję antyżydowską. W końcu paź-
 dziernika 1939 roku wiceprezydent Zgierza Za-
 jaczkowski przekazał świadkowi ówczesnemu
 przewodniczącemu zarządu okręgowego Stron-
 nictwa Narodowego — oskarżonego Dowbora,
 zwerbowanego do Organizacji Wojskowej u-
 tworzonej przez to stronnictwo. Świadek wydał
 Dowborowi polecenie włączenia nowych lud-
 zi do organizacji. W roku 1940 Dowbór do-
 starczył świadkowi człowieka wykwalifikowa-
 nego w fałszowaniu dokumentów niemieckich.

Wskutek wyjazdu Dowbora z Łodzi świadek
 traci go z oczu, ale w końcu 1942 roku znów
 nawiązuje z nim kontakt i przypomina mu
 jego przynależność do SN i wynikającą stąd
 konieczność przestrzegania subordynacji orga-
 nizacyjnej. Władze naczelne Stronnictwa Naro-
 dowego szukały wtedy ludzi zdolnych do pra-
 cy w tak zwanej Administracji Zastępczej.
 Świadek wydał Dowborowi polecenie organiza-
 cyjne, by przeniósł się do Warszawy w celu
 rozpoczęcia pracy w tej dziedzinie. W roku
 1943 świadek spotykał się z Dowborem w War-
 szawie i w pewnym lokalu na Świętokrzyskiej
 przekazał go przedstawicielowi władz naczel-
 nych Stronnictwa Narodowego — adwokatowi
 „Ryszardowi”. Po pewnym czasie świadek zo-
 rganizował zebranie, na którym wygłosił referat
 o sytuacji wojennej. Dowbór był obecny na
 tym zebraniu. Z polecenia świadka Dowbór
 zajął się zaopatrywaniem członków SN w fik-
 cyjne dokumenty. Gdy po pewnym czasie świa-
 dek zagadnął Dowbora, jak rozwija się współ-
 praca z „Ryszardem” — Dowbór oświadczył
 mu, że jest z tej współpracy zadowolony.

W marcu 1944 roku świadek został wywie-
 ziony do obozu w Stuthofie, a po powrocie la-
 tem 1945 roku — zaczął interesować się swoi-
 mi dawnymi współpracownikami, a więc i Dow-
 borem. Zaprosił go na „pogawędkę towarzy-
 ską” do mieszkania adwokata Kotowskiego.
 Na zebraniu tym świadek wygłosił referat, w

którym wyraził swój stosunek do nowej rze-
 czywistości.

Prokurator: — Kto zeznał Dowborowi po-
 sługanie się pseudonimem Milicki?

Świadek: — Ja mu zaleciłem.

Prokurator: — Jakże miała cele Organizacja
 Wojskowa?

Świadek wyjaśnia, że poprzez tę organizację
 mieli być wciągnięci ludzie do SN. Świadek za-
 przecza, jakoby Organizacja Wojskowa miała
 kiedykolwiek cele charytatywne. Zaprzecza
 również, jakoby kiedykolwiek powiedział Dow-
 borowi, że jest delegatem „rządu podziemne-
 go” bo też faktycznie nim nie był, był tylko
 kierownikiem biura „subdelegatury „rządu” na
 okręg łódzki.

Prokurator zapytuje, czy wydawał polecenia
 Dowborowi jako urzędnikowi państwowemu,
 czy też jako członkowi Organizacji Wojskowej.
 Świadek: Nigdy jako urzędnikowi państwo-
 wemu. Wydawałem mu polecenia jako człon-
 kowi Organizacji Wojskowej SN.

Prokurator: Kto był obecny na zebraniu u
 Kotowskiego — latem 1945 r.?

Świadek: Kotowski, Bryński, zaproszony
 przez mnie, Dowbór i inni.

Prokurator zapytuje, czy Dowbór robił świad-
 kowi kiedykolwiek wyrzuty za to, że zaprosił
 go na zebranie do Kotowskiego.

Świadek: — Nie.

Prokurator: — Czy Dowbór prosił was o u-
 łatwienie mu korzystania z biblioteki Kotow-
 skiego.

Świadek nie przypomina sobie niczego po-
 dobego.

Przewodniczący zapytuje, dlaczego po po-
 wrocie z obozu świadek zwrócił się do Dowbo-
 ra.

Świadek. — Szkoda mi go było stracić dla
 Stronnictwa Narodowego.

Zeznania składa jeszcze świadek Kurowski,
 który za pośrednictwem Lewandowicza dał
 Dowborowi 150 tys. zł. jako łapówkę za
 sprzedaż tkalni mechanicznej w Bełchatowie.

Za sam zaś kupiony obiekt zapłacił Skarbo-
 wi Państwa 143 tys. zł.

O godz. 17-ej Sąd zarządził przerwę do dnia
 dzisiejszego. Prawdopodobnie dzisiaj nastąpi
 zakończenie przewodu sądowego.

To i owo

Dowód osobisty

Spotkałem wczoraj na ulicy mego przyjaciela, Kazia. Bardzo się chłop ucieszył, klepnął mnie z radości w ramię i powiada:

— Z nieba żeś mi, bracie, zlecił. Chodź, pójdziemy na pocztę.

— Na pocztę? — skrzywiłem się z niechęcią. — Nie, nie pójdę. Na pocztę Hok i ogonki i w ogóle nie widzę potrzeby...

— Ależ frajerze — przerwał mi Kazio — nie rozumiesz, że idę podjąć większy przekaz pieniężny?

— Rozumiem — odparłem chłodno. — Wiesz, że ci nawet, lecz przyznasz, że to twoja prywatna sprawa, tudzież interes...

— Nieprawda! — krzyknął przyjaciel. — To także twój interes, bo wiem, że teraz z forszą kruchu stoisz, więc ci z przekazu zaraz pożyczkę odpalę...

Ten szczery okrzyk zadecydował, że już bez wahania udałem się z Kaziem na pocztę. Doszliśmy od razu do kasy, ale ob. kasjerka stwierdziła, że nie mamy polecenia wypłaty, wobec czego winniśmy stanąć w kolejce do sąsiedniego okienka. Stanęliśmy w kolejce i po tzw. pewnym czasie dotarliśmy do okienka. Kazio szmarancko przemawiając podał zamówienie o przekazie, ale ob. referentka zgasiła jego swadę krótkim: proszę o dowód osobisty!

— Daj legitymację związkową — poradziłem z właściwą sobie życzliwością.

Przyjaciel mój sięgnął posłusznie po legitymację Zw. Zawodowego Zbieraczy Znaczków Pocztowych, lecz ob. referentka oświadczyła, że to żaden dowód. — Tu — nawet — dodała — adresu pańskiego nie ma.

— Czekaj-no — rzekłem do Kazia — a gdy byś tak pokazał legitymację pracowniczą?

Kazio pokazał legitymację pracowniczą, lecz ob. referentka stwierdziła, że uprawnia ona jedynie do korzystania z taryfy ulgowej na pociągach KEE, a nie podejmowania pieniężny.

— Hm, hm — zmartwiłem się bardzo. — Więc w takim razie może — metryka?

Ob. referentka uśmiechnęła się na to ironicznie. — Metryka? — powiedziała. — Niech pan schowa swoją metrykę, przyda się panu do ślubu, albo do pogrzebu, mnie ona nie potrzebna.

— Więc co pani właściwie potrzebne? — zawołałem głośno z Kaziem.

— Palcówka. Przynajmniej — palcówka.

Kazio zafrasował się ogromnie i już miał odejść od okienka, gdy nagle przyszło mu coś do głowy, bo zacerwienił się i nachylając się do okienka, szepnął:

— Proszę pani, nie mam „palcówki”, ale za to posiadam kennkartę...

— Posiada pan kennkartę? — przerwała referentka. — To czego pan od razu nie mówił? Kennkarta stanowi dowód osobisty nie gorszy od palcówki...

Kiedyśmy odeszli od kasy, Kazio zauważył, iż nie rozumie, w jaki sposób — trzy lata po odzyskaniu niepodległości — karta rozpoznawcza G. G. zastępuje nadal polski dowód osobisty. Odpowiedź na to znaleźliśmy przeglądając karty kennkarty, na drugiej stronie, której stało jak „byk”: „GULTIG BIS 11 JUNI 1948”, co „po naszymu” znaczy: „WAŻNA DO 11 CZERWCA 1948”...

E. Tam.

„Żelazna kurtyna“ reakcji

Zachodnie metody zamykania granic Wstęp tylko dla elementów profaszystowskich

W czasach, gdy „demokracje zachodnie” nie były jeszcze owładnięte manią prześladowczą i nie cierpiały na ostre ataki obłędu antykomunistycznego, otrzymywanie wizy wjazdowej do Francji, Anglii, USA było raczej zwykłą i niezbyt uciążliwą formalnością, polegającą przede wszystkim na uiszczeniu opłaty za przybicie stempla w tym czy innym konsulacie.

Obecnie, te idylliczne stosunki zmieniły się radykalnie, zwłaszcza odkąd „demokracje zachodnie” stanęły pod znakiem „doktryny Trumana” i „planu Marshalla”. Dzisiaj wszystkie te kraje, maszerując i marszalizując w zgodnym oryndku, czynią wszystko co w ich mocy, by utrudnić albo i uniemożliwić ludziom z nie-dolarowego świata dostęp i dojazd na obszary państw zachodnich.

Nie będziemy tu rozwodzić się nad obrzydliwymi szukaniami, zastosowanymi wobec Ireny Joliot-Curie i Louis Saillanta przez policję nowojorską, mimo że osobistości te miały wizy w zupełnym porządku. Nie będziemy też rozpatrywać sprawy nieudzielenia wiz wjazdowych socjalistom polskim i czechosłowackim na konferencję międzynarodowego biura socjalistycznego w Londynie, — tym bardziej, że w wyniku tej konferencji socjaliści polscy i czechosłowaccy opuścili definitywnie „gościanną” instytucję pp. Bevinów, Blumów i Schumacherów.

Se jednak nowe fakty, ilustrujące znakomite metody i sposoby homeryckiej wojny wizowej. Rząd francuski odmówił udzielenia wiz delegacjom polskiej, jugosłowiańskiej i węgierskiej na międzynarodowy zjazd w sprawie pomocy dla Grecji Demokratycznej, który od był się parę dni temu w Paryżu. Przeniknąć poza francuską „żelazną kurtynę” udało się jednemu jedyemu Polakowi, który szczęśliwie był posiadaczem paszportu dyplomatycznego. Mało tego — tenże rząd Schumana — Bluma odmówił również wiz wjazdowych 50 artystom bułgarskim, którzy mieli wziąć udział w festiwalu młodzieżowym w Paryżu... Dalszy ciąg, oczywiście, nastąpi. Już nie tylko działacze i politycy, ale nawet śpiewacy i tancerze z krajów demokratycznych uznani zostali przez reakcję Zachodu za element niepożądany, ba! i niebezpieczny dla

wzorowej, Integralnej „demokracji zachodniej”.

Thumy urzędników i policjantów, zajmujących się w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie badaniem „prawowierności” wizowych petentów, nie zawezw jednak okazują względem nich twarde i nieczule serce. Gdy chodzi o różnych Mikołajczyków, Tsaldarisów, Puenderów i Duchaczków, moźni władcy wizowi manifestują maksimum pośpiechu, gorliwości i uprzejmości. Komwojażerem międzynarodowej reakcji udziela się szybko i skutecznie wiz, dokądkolwiek tylko jechać zapagną, daje im się niekiedy samoloty rządowe do dyspozycji, przyjmuje się ich gościnnie i gorąco.

Mając to wszystko na uwadze, trudno nie dojść do wniosku, że — aby uzyskać względnie „demokracji zachodniej” i wizy na paszporty od jej czynników urzędowych, najlepiej być dziś reakcyjnym, neo-faszystą, lub co najmniej gorliwym zwolennikiem „planu Marshalla...”

Bardzo śmieszna jest ta „obronna” taktyka „demokratów zachodnich” i — rzecz jasna — nie prócz kompromitacji przynieść im nie może.

Wielki krok naprzód

„Nie chcemy być na szarym końcu“ PZPB w Zgierzu walczą o plan

Chyba nie wielu z nas się orientuje, że swetry, pończochy, bielizna wyrabiane są przez ważne ze specjalnej przędzy, którą dostarcza nasz niedaleki sąsiad — PZPB w Zgierzu.

Załoga PZPB w Zgierzu rozłożona jest trochę na prasę.

Gdy piszecie o przemyśle bawełnianym i jego osiągnięciach, to zawsze wtrącacie, że do zakładów nie wypełniających planu należy nasza fabryka — skarży się jeden z towarzyszy.

No cóż. Była to przecież prawda — stwierdza przewodniczący Rady Zakładowej — nie najlepiej pracowaliśmy. W roku ubiegłym planu nie wykonaliśmy. W styczniu mieliśmy 78,7 proc. planu, a w lutym wykonaliśmy plan w 87,6 proc. Nic dziwnego, że wszyscy mieli nas „na językach”. Ale od pewnego czasu widzimy znaczną poprawę. Dokonana niedawno zmiana w kierownictwie również przyczyniła się do zmiany warunków pracy i powiedzmy więcej — do zmiany ATMOSFERY w fabryce.

I w rezultacie w marcu osiągnęliśmy już znaczną poprawę, a w pierwszej dekadzie kwietnia wykonaliśmy należenie przez nas zadanie w 97,8 proc. Jednym słowem zbliżamy się do upragnionej setki. Wczoraj np. mieliśmy już dziewięćdziesiąt dziewięć i jedną dziesiątą proc. Już tylko ułamek procentu dzieli nas od pierwszego naszego celu — wypełnienia swych zobowiązań.

Byli tacy, którzy mówili, że główną przyczyną nie wypełnienia planu jest brak siły roboczej niezbędnej dla pełnego uruchomienia trzeciej zmiany. Rzeczywiście, w miesiąc zaplanowanych 76.000 wrzecion kreciło się ich w fabryce tylko 61.000. Obniżyło to, rzecz prosta, jej możliwości produkcyjne i wpłynęło na załamanie planu produkcyjnego w ubiegłym

miesiącu. Ale z drugiej strony, gdy przyszedł nowy dyrektor techniczny, tow. Stańczyk, i skontrolował maszynny w oddziale przygotowawczym stwierdził, że wałki rozciągowe na wszystkich prawie maszynach są łąc nastawione. Po prześlawieniu wałków podniosła się wydajność pracy.

I oto w przeciągu dwóch miesięcy wzrosła przeciętna dzienna wytwórczość przędzy z 6.300 kg do 8.000 kg. Ten poważny wzrost produkcji nastąpił przy tym samym współczynniku uruchomienia i przy tej samej ilości robotnic, co poprzednio. Niezależnie od zwiększenia produkcji osiągnięto również poważną poprawę jej jakości. Odsetek pierwszego gatunku tzw. pręmy wzrósł z 65 proc. w lutym do 95 proc. w kwietniu. Oczywiście, nie bez wpływu pozostał tu i gatunek surowca, ale mimo wszystko nie ulega wątpliwości, że usprawnienie procesu produkcji przyczyniło się do podniesienia jakości przędzy.

Jeszcze jedno. Do niedawna robotnice fabryki zamieszkałe w Ozorkowie (a jest ich około 200), pracujące na drugiej zmianie, zmuszona były porzucić pracę na pół godziny przed gwizdkiem, gdyż ostatni tramwaj odchodził do Ozorkowa o godz. 20.50. Wskutek interwencji kierownictwa fabryki przesunęła Dyrekcja Tramwajów czas odeszcia ostatniego wozu o 20 minut. Przyczyniło się to do znacznego podniesienia dyscypliny pracy i lepszego wykorzystania czasu roboczego. Przesunięcie odeszcia ostatniego pociągu jeszcze o 20 minut rozwiązałoby całkowicie to zagadnienie. I dlatego zarówno dyrekcja PZPB w Zgierzu, jak i robotnicy proszą o przeprowadzenie tej stanowkowo niewielkiej zmiany w rozkładzie jazdy.

Czy to wszystko oznacza, że PZPB w Zgierzu doszły już do kresu swych możliwości produkcyjnych? Sądzę, że nie. Jeśli istnieją fabryki, które od wielu miesięcy wykonują swe plany z nadwyżką, to dla czegożby do nich nie miały należeć PZPB w Zgierzu?

Fabryka rozporządza tak poważną rezerwą, jak 15.000 nieczynnych wrzecion z trzeciej zmiany. Urochomienie tych wrzecion pozwoli na dalsze podniesienie produkcji w granicach 20 procent. Wzrost dyscypliny pracy jest niemięłą ważkim czynnikiem.

Wydaje mi się również, że indywidualne współzawodnictwo nie nabrało jeszcze należytego rozpędu. Wprawdzie dziś rozwinięto się oho już nieco w porównaniu z grudniem ubiegłego roku, kiedy to w fabryce, zatrudniającej 1.400 osób, współzawodniczyło aż... 10 robotnic. Ale i dziś ilość współzawodniczących nie przekroczyła 129 osób, co jest cyfrą stanowczo za małą w stosunku do tak licznej załogi.

Wszystko to wskazuje, że współzawodnictwo w pracy w PZPB w Zgierzu rozwija się po niezupełnie właściwych torach i że uległo ono pewnym niekieształceniom.

Opinia publicznej znane są nazwiska słynnych przodowników pracy i rekordzistów w Zgierzu: Marii Podradzińskiej, Antoniny Nowak, Franciszki Karczyńskiej i wielu innych. Nazwiska ich do niedawna często zdobiły Tablice Zwycięzców. Ostatnio z winy jakiegoś urzędnika meldunki o wyczynach czołowych robotnic w PZPB w Zgierzu nie docierają do prasy. Trzeba by było, aby i tą sprawą zajęły się odpowiednio czynni.

Pomimo wytkniętych braków (któż z nas jest zupełnie od nich wolny), trzeba stwierdzić, że PZPB w Zgierzu zrobiły w ciągu ostatnich kilku miesięcy wielki krok naprzód i chyba nigdy nie będą już więcej tkwić na szarym końcu.

10

GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR W WALCE O NIEPODLEGŁĄ BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

„Niech panowie z Londynu dumają jak clemiężyć dalej Polski Lud, niech faszystom na śmierć nas wydają władzy nie da już im żaden cud. Pieśń zwycięstwa niech zabrzmiał wokół. My za wolność idziemy na bój, do twierdzy przypuścimy szturm do więzień i do turm, na bój, na bój, na krwawy bój, hej ludu zbrój się zbrój! Partyzanci Armii Ludowej w bojach kuja przyszłości swój los, by bez panów, burżujów i wojen świat zwyciężyć i prawdzie dać głos. Pieśń zwycięstwa niech zabrzmiał wokół i t. a.“

Noc była widna. Blask księżyca oświecał wierzchołki drzew, które rzucały wydłużone cienie, stwarzając nastrój tajemniczy... Wokół panowała cisza... Po przybyciu na polanę, bataliony zajęły swoje stanowiska na brzegach otaczającego lasu. Na polanie pozostała jedna kompania, która miała zadanie przygotować ogniska i w oznaczonym momencie jednocześnie podpalić. Przy każdej kupce chrustu siedziało dwóch ludzi z zapalkami i czekali na rozkaz podpalenia ognisk. Kilku z plutonu zwiadowczego na koniach wlepiło się w las. Zadanie ogólne brzmiało: wszyscy mają liczyć ile każdy samolot będzie zrzucał spadochronów i udać się tam, gdzie one spadają. Hasło tego wieczora — „do pięciu“.

rozpoznać i biec za tym spadochronem, by go w żadnym wypadku nie zgubić. W 1943 r. miałem taki wypadek na Lubelszczyźnie, że w czasie odbioru zrutu ludzi jeden ze spadochroniarzy — kobieta, spadając głęboko w las, zawisła na bardzo wysokiej sosnie. Krzyczeliśmy, szukając niefortunnego skoczka całą noc, aż dopiero nad ranem znaleźliśmy ją omdlałą 30 metr. nad ziemią. Było to w lasach Parczewskich, w okolicy Władowa. Doświadczenie nauczyło nas, że nie wolno zgubić z oczu skaczącego z samolotu człowieka. Gdy wszyscy zostali przeinstruowani i każdy stał na swym posterunku, położyliśmy się z „Jankiem” i „Marianem” spokojnie na środku polany i milcząco nadśluchoaliśmy. Ież to razy zostaliśmy oszukani przez szum lasu, który poruszając swymi konarami, wygrywał wszystkie melodie. Jeśli chciałeś znaleźć w tym szumie leśnym melodię silnika samolotowego, to i ją można było usłyszeć. Ze Starachowic przybył aktyw Polskiej Partii Robotniczej po to, by otrzymać broń: doszłusować do oddziałów A.L. Grupą dowodził tow. „Suchy”, którego nazwiska nie znam. Tow. „Suchy” zapoznał się z nami i natychmiast opowiedział nam co słychać w Radomiu. „Sytuacja na froncie musi być katastrofalna dla Niemców, ponieważ policja polska masowo ucieka ze służby, a niektórzy nawet chcieliby dołączyć się do oddziałów partyzanckich. Sami Niemcy zachowują się tak, jakgdyby za kilka godzin mieli wejść „Sowici”. Przyproawdziłem

tu z sobą jednego porucznika z przed wojny. Do naszej organizacji wstąpił kilka miesięcy temu i prosił mnie, bym go zabrali do oddziału. Nazywa się Łazarski Bolesław, ps. „Chmura”. „A no daj go tu” — mówi „Janek”. Zobaczyliśmy oczywiście nie „Chmurę”, lecz „Chmurkę”, tak go też nazywaliśmy już do końca wojny. Był to miły chłopiec, wszyscy go bardzo polubiliśmy. („Chmura” obecnie służy w lotnictwie. Natomiast ppłk. tow. „Suchy” w kilka dni po tej rozmowie zginął w walce z Niemcami). Gawędzimy sobie tak z nowoprzybyłymi, gdy nagle... Nagle, gdzieś jeszcze daleko zawarczał, tym razem prawdziwy głos motoru. Po chwili nieco przycichł, poczym znów się odezwał, coraz głośniejszy i potężniejszy, aż wreszcie zrozumieliśmy, że leca nareszcie. Wszyscy zerwaliśmy się na równe nogi. Kilometr, może półtora nad lasem, przesunęła się maleńka, czarna plamka na zachód. Wycelował dobrze. Tylko za mocno na północ. Komenda: „nie palić”. Należy się upewnić, czy czasem nie są to bombowce niemieckie, które mogły nam posłać innego rodzaju „zrzut”. W taką gościnę w, bierały się zawsze „Duglasy”, które można było rozpoznać po sylwetce i szumie motoru. Zawraca. To napewno nasz. Szuka nas! Tym razem zawraca na południe i biorąc kurs na wschód trafia wprost nad polanę. Teraz zobaczyliśmy wszyscy „krowę”! (tak nazywaliśmy „Duglasy”). Komenda: Ognia (D. c. n.)

Mieszkania niech służą swym właściwym celom

Urzędy winny budować pomieszczenia dla swych biur
Zadania przymusowej re'estracji lokali użytkowych

W okresie powojennym wiele instytucji w Łodzi zajęło domy mieszkalne dla swoich pracowników, w międzyczasie jednak poważna część ich przeniosła się do Warszawy, pozostawiając tu rodziny, które dalej zajmowały mieszkania.

Jednocześnie zaś odczuwa się na terenie miasta dotkliwy głód mieszkaniowy, który w wielu wypadkach paraliżuje wzrost pracowni ważnych instytucji, czy zakładów naukowych.

W celu przysporzenia większej ilości mieszkań ludności pracującej, Wydział Kwaterunkowy opracował projekty zarządzeń o rejestracji przymusowej lokali użytkowych wszelkiego rodzaju instytucji oraz domów, przydzielonych dla celów mieszkalnych tym instytucjom.

W związku z tym przeprowadzona zostanie rejestracja lokali mieszkalnych, zajętych w okresie od 1945 roku do 1947 roku przez urzędy, zakłady, przedsiębiorstwa, instytucje państwowe i samorządowe, stowarzyszenia wyższej użyteczności, oraz lokali, zajętych przez osoby prywatne, a użytkowanych nie w celach mieszkalnych, lecz wykorzystanie tych na biura, magazyny lub pracownie.

Przyczyną tego stanu rzeczy upatrywać należy zarówno w nieumiejętności przygotowania ryb, jak i tradycyjnie niechętnym stosunkiem do ryby, jako produktu masowego spożycia.

O wysokich wartościach odżywczych ryb morskich nie trzeba w tej chwili nikogo przekonywać. Wiemy, że stanowią one produkt, który z powodzeniem zastępuje mięso, górując nad nim zawartością tłuszczu i soli.

Ażeby popularizować masowe spożycie dorsza Rejonowa Centrala Apropowizacyjna w roku bieżącym chce wprowadzić tę rybę do jadłospisu stołówek fabrycznych.

Ze względu na to, że stołówki fabryczne nie są przystosowane do przygotowywania dan rybnych (wymagających stosunkowo dużo czasu), przewiduje się, że Spółdzielnia Pracy „Ryba” dostarczać będzie na podstawie zawartej umowy z RCA gotowe dania z dorsza, do stołówek fabrycznych.

Celem dokładnego przedyskutowania tego projektu z zainteresowanymi tą sprawą placówkami Rejonowa Centrala Apropowizacyjna zwołała w dniu 21 bm. konferencję, w której wezmą udział przedstawiciele partii politycznych, Zw. Zaw. i odpowiedzialnych resortów fabrycznych. Na konferencji tej omówiona zostanie szczegółowo sprawa stosowania dorsza w masowym żywieniu.

Przemysł włókienny walczy o pierwszeństwo
We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżniła się w PZPW Nr 1 Michałina Michałska (145,8 proc.).

W PZPW Nr 2 odznaczyli się: Franciszek Zietański (159 proc.) i Bernard Wajngertner (160 proc.). W PZPW Nr 3 wysunął się na czoło Józef Mazur (160 proc.). Tadeusz Piętrzeniewicz i Władysław Józwiak osiągnęli po 158 proc.

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsce zajął Jar Drewnowicz (160 proc.). Zofia Raczyńska osiągnęła 159,4 proc., Jan Zakrzewski 154 proc.). W PZPW Nr 36 uzyskał Jan Pawlak 160 proc., Stefan Malinowski 159,5 proc., a Karol Szczyrko 159 proc. W PZPW Nr 38 osiągnęła Ewa Krysiak 160 proc. Eugeniusz Rosiak uzyskał 159,8 proc.

W PZPW Nr 39 wyróżnili się: Ignacy Szwanke (160 proc.) i Czesław Jachowicz (158 proc.)

Z Komitetu Pomocy Młodzieży Walczącej o Wolność i Demokrację zawiadamia, że pieniądze ze zbiórki pieniężnej na cele pomocy należy wpłacać do sekretariatu Komitetu, względnie do organizacji, która listy ofiarodawców dostarcza danej instytucji. Nie należy natomiast wpłacać do redakcji poszczególnych pism.

Sekretariat Komitetu mieści się przy Zarządzie Wojewódzkim ZMW: „Wici”, Al. Kościuszki 45.

Prosimy o składanie ofiar pod podanym adresem w godz. od 8 do 15.

stracja wszystkich domów przydzielonych na cele mieszkalne. urzędem, instytucjom, zakładowi, przedsiębiorstwom państwowym oraz osobom prywatnym, i znajdujących się w nim administracji Jest rzeczą jasną, że kontrola powyższa, która w rezultacie przynieść może tyl

ko kilkanaście czy kilkadziesiąt mieszkań, w niewielkim tylko stopniu wpłynęło dodatnio na sytuację mieszkaniową miasta, którego głód mieszkaniowy zlagodzić byłoby w stanie przede wszystkim budownictwo w szerszym zakresie.

Budujemy Wspólny Dom

Na posiedzeniu Zarządów kół PPR i PPS Państwowego Browaru Mieszczańskiego po wzięto uchwałę by sumę zł. 5.043 ze zbiórki z zabawy i jaja wielkanocnego ofiarować na Budowę Wspólnego Domu.

Zapendowski Stefan wpłaca zł. 2.000 wzywa tow. Piwowarską Irenę, Brandtę Janę, Gromadzkiego Edmunda, Szymona Sadowskiego, Tomaszowskiego Feliksa, Włodarkę Józefę, Szpaka Józefę, Szpaka Zofię, Stanisława Baliński składa na wezwanie Tow. Chimowicza zł. 1000 i wzywa tow. Irenę Michalak, mgra Jana Kotłowskiego Nacz. Franciszka Nowaka. Pracownicy F-my Drodz i S-ka wpłacają zł. 1.450

Lidka Heliodor wpłaca zł. 2000 i wzywa tow. Mieczysława Rzęsę, dyrektora Zjednoczenia Przem. Drzewnego, Napiórkowskiego nr 59.

Koło PPR przy Zakładach Przemysłu Materiałów Biurowych w Łodzi, ul. Traugutta nr 8 składa zł. 2.300 i wzywa Koło przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego.

Koła PPR i PPS przy Wydziale Apropowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi przeznaczają zł. 9.977 na Budowę Wspólnego Domu i wzywają koła PPR i PPS Wydziału Prezydielnego Zarządu Miejskiego w Łodzi do złożenia ofiary na wspólny dom obu partii.

40 tys. metrów ponad plan
Przemysł jedwabniczo - galanteryjny dobrze pracuje

Produkcja tkanin jedwabniczych w marcu roku bieżącego wyniosła 2.550.000 metrów, co stanowi 119 proc. planu. 400.000 metrów tkanin ponad plan dostarczył krajowi przemysł jedwabniczo-galanteryjny.

W czerwcu roku ub. produkcja tkanin jedwabniczych uzyskała nie więcej, niż 1.550.000 metrów. Oznacza to, że w przeciągu dziesięciu miesięcy produkcja tkanin jedwabniczych wzrosła WIĘCEJ, NIŻ O 60 PROCENT.

Szczególnie szybko rozwinęła się produkcja jedwabiu na Ziemiach Odzyskanych, gdzie przeciętna miesięczna wzrosła w przeciągu 9-ciu miesięcy z 620.000 metrów do 1.144.000 metrów, czyli prawie w dwójnasób. W ciągu tego samego okresu czasu zwiększyła się również produkcja pluszu. Wzrosła ona z 300.000 metrów do 483.000 m, czyli o więcej, niż 60 proc.

WYKŁAD POLITYCZNY

W niedzielę, dnia 25 kwietnia o godz. 12-ej w Auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68 odbędzie się wykład prof. dr. Jana Muszkowskiego pt. „Książka jako czynnik kultury”. Wstęp wolny.

Z TOW. INTERNISTÓW POLSKICH
III Posiedzenia naukowe Łódzkiego Koła Towarzystwa Internistów Polskich odbędzie się w niedzielę br. o godz. 11-ej w Sali Wykładowej II Kliniki Wewnętrznej U. Ł.



Fabryka fałszywych matur
40 uczestników a fery przed sądem

Od dnia wczorajszego przed Okręgowym Sądem Karnym w Łodzi rozpoczął się epilog głośnej przed paroma miesiącami w Łodzi sprawy afery maturальной.

Na ławie oskarżonych zasiadły 44 osoby — przeważnie uczniowie i uczennice szkół łódzkich. Oskarżonych broni przeszło 20 adwokatów. Sądowi przewodniczy sędzia Miętkiewicz. Oskarża prokurator Ogilba.

W lipcu ubiegłego roku funkcjonariusz wydziału śledczego Miejskiej Komendy MO Roman Lipowski zatrzymał Tadeusza Kaprzyka, Longina Małeckiego i Zygmunta Grysińskiego podejrzanych o sprzedaż podrobionych świadectw maturальных.

Jak wynika z dochodzenia, zatrzymani uzyskali świadectwa w następujący sposób: Jerzy Gawryś, były uczeń Państwowego Gimnazjum, zaopatrzył arkusz papieru pieczęcią tego gimnazjum, a znajoma Gawryśa, Jadwiga Piechota wypisała treść zapotrzebowania na 52 blankiety ukończenia gimnazjum.

Na dokumencie tym Grysiński podpisał dyrektora 19 gimnazjum Państwowego mgr Zygmunta Szczekowskiego.

27 czerwca ub. roku na podstawie tego sfałszowanego dokumentu Tadeusz Kaprzyk w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych w Łodzi otrzymał blankiety. Tego samego dnia woźna prywatnego gimnazjum Duczy-

mińskiego, Bronisława Grodzka, zetknęła się z oskarżonym Józefem Kantoroskim, który zgodził się ostemplować świadectwa za kwotę 20 tys. zł.

Część tych świadectw oskarżeni sprzedali nieujawnionym dotychczas osobnikom.

W lecie 47 roku Kazimierz Mazurek, woźny gimnazjum mgr Duczyńskiego, zabrał około 100 świadectw z gabinetu dyrektora, we wzięciu zaś 270 blankietów świadectw dojrzałości i świadectw z ukończenia 4-eh klas gimnazjum. Mazurek 220 tych świadectw po ostemplowaniu sprzedał Longinowi Dobrzyńskiemu, a pozostałe 50 nieujawnionemu osobnikowi, Zonę Mazurka Krystyna wypisywała na świadectwach oceny egzaminacyjne, personalia nabywców tych świadectw i podpisywała członków komisji egzaminacyjnej.

Pozostali oskarżeni bądź nabywali, bądź sprzedawali podrobione świadectwa maturalne. Przed odczytaniem aktu oskarżenia biegły sądowy dokonał ekspertyzy charakteru pisma oskarżonych.

W dalszym ciągu rozpraw zeznawali oskarżeni.

KINA

- ADRIA — „Skarb Tarzana”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
BAŁTYK — „Dusze Czarnych”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.
BAJKA — „Dziewczę z Północy”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 8, godz. 12, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.
GDYNIA — „Mściwy Jastrząb”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
HEL — „W imię życia”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
MUZA — „Urwis Gavroche”, godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
PRZEDWIOSNIE — „Na tropie zbrodni”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROBOTNIK — „Guwernantka”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Wyspa skarbów”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
REKORD — „Pani Miniver”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 14.
STYLOWY — „Mał detektywi”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.
SWIT — „Niebo czy piekło”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
TECZA — „Mał detektywi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY — „Dwułcowa kobieta”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WISLA — „Nauczycielka wiejska”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.
WOLNOŚĆ — „Ostatni etap”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
ZACHĘTA — „Nowe pokolenie”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Akademia ku czci Gorkiego

W niedzielę dnia 25 kwietnia br. o godz. 12 w sali kina „Bałtyk” (Narutowicza 20) Związek Zawodowy Literatów Polskich, Oddział w Łodzi i Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego urządzają Akademię z okazji 80-lecia urodzin wielkiego pisarza i bojownika o wolność człowieka — Maksyma Gorkiego.

W programie zagajenie przewodniczącego Wydziału Kultury i Sztuki tow. J. Jagodzińskiego oraz prezesa ZZLP, tow. S. Pollaka, odczyt Leona Gomolickiego o Gorkim, recytacje artystów Teatru Wojska Polskiego E. Kuniny, Wł. Hańczy i J. Kaliszewskiego oraz pokaz filmu „Wśród ludzi” (wg Gorkiego). Wstęp bezpłatny.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w PRZEDZALNI (6 STRON) PIERWSZE MIEJSCE ZAJĘŁA JÓZEFA ULKOWSKA (139,3 PROC.). JANINA MUCHA (RÓWNIŻ 6 STRON) OSIĄGNĘŁA 137,6 PROC. Janina Marczak (4 strony) uzyskała 140,1 proc., Genowefa Pawlak 135,2 proc., Stanisława Włodawska 133,5 proc. Feliksa Maciąg (3 strony) osiągnęła 142,5 proc. W tkalni na 6 krosnach najlepsze rezultaty uzyskali: Maria Borówka (160 proc.), Maria Drelch (155,7 proc.) i Irena Drzewiecka (155,4 proc.); Bronisław Ciula osiągnął 153,2 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się: Helena Płahta (176,1 proc.), Irena Kucharska (152,8 proc.) i Maria Józwiak (154,5 proc.).

Aleksandra Stefaniak (6 krosien — 173 proc.) i Stanisława Wesolowska (8 krosien — 170 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół Osieckiego (125 proc.), wyprzedził zespół Janasika (112 proc.). Zespół Bociana (113,9 proc.), uległ zespołowi Buchnera (115 proc.) Tkalnia „A” osiągnęła 123,6 proc., wyprzedzając tkalnię „B” (102,4 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Alfreda Latuskiewicz 161,9 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) uzyskała 161 proc. Na „czwórkach” odznaczyli się: Franciszka Sztama (172,9 prpe.), Stanisława Bujnowicz (167,8 proc.), Józefa Barańska (163,4 proc.) i Helena Pawłowska (161,5 proc.). W przedzalni (750 wrzecion) wyróżniła się Regina Majewska (154 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na 6 krosnach uzyskała Waleria Nazarek 163,2 proc. Roman Rozejewicz osiągnął 162,1 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się: Maria Rajska (162,6 proc.) oraz Maria Bartczak i Zofia Chojnacka (po 153,2 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół Mańkuta (127,4 proc.), wyprzedził zespół Pacholaka (122,3 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach uzyskała Marta Majer 176,7 proc. a Zenobia Sawicka 169,4 proc. Na „szóstkach” wyróżnili się: Leokadia Franciszkowska (176,3 proc.) i Franciszka Drodzewska (162,4 proc.). W przedzalni (3 strony) Anna Nowak i Helena Kociołek osiągnęły po 164 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni („czwórkach”) odznaczyli się: Helena Kopacz (179,3 proc.) i Stanisława Leszczyńska (177,9 proc.) W przedzalni (3 strony) Maria Woźniak osiągnęła 169,8 proc., a Anna Wiewióra 169,3 proc.

W PZPB Nr 1 w przedzalni („szóstki”) wysunął się na czoło Stefan Pałczyński (162,4 proc.). Genowefa Korzeniowska osiągnęła 156 proc., Anna Ramus 153,9 proc., a Genowefa Osęndowska 151,1 proc. Józefa Józwiak na 4 krosnach uzyskała 159,6 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół Engla (125 proc.), wyprzedził zespół Kiblera (103,1 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalni (4 strony) osiągnęła Maria Pylewska 157 proc., a Aniela Majewska 160 proc. W tkalni na 4 krosnach uzyskała Stanisława Wawrzos 190 proc., Helena Rajman 173 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakuńska (163,2 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 160,7 proc. Sabina Glink uzyskała 158,5 proc., Ewa Kowalska 155 proc.

W PZPB Nr 14 w przedzalni wyróżnili się: Aniela Maj (168 proc.), Anna Świątkiewicz (148 proc.) i Maria Frankowska (146 proc.). Tkaczka Helena Mroczek osiągnęła na 6 krosnach 168,6 proc.

W PZPB Nr 22 odznaczyły się przedki: Marta Nagiecka i Franciszka Majda (3 strony — po 161,1 proc.) oraz Maria Gołńska i Helena Wojkowska (4 strony — po 158 proc.).

Kronika m. Kutna



Komu wieszamy

Piątek, 23 kwietnia 1948 r.
Dziś: Jerzego i Wojciecha

Telefony

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO. — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego” Powiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Komunikat

Wydział Organizacyjny i Propagandy KWPPR w Łodzi podają do wiadomości, że w sobotę 24 kwietnia r. o godzinie 9 rano odbędzie się w świetlicy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa II-sekretarzy, instruktorów propagandy i przewodniczących sekcji propagandy i instruktorów kolportażu Komitetów Powiatowych i Miejskich PPR.

Obecność obowiązkowa.

Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi
Wydział Organizacyjny i Propagandy
Według dekretu z dnia 3 kwietnia

Plenum Powiatowej Rady Narodowej

Uprawa plantacji buraków. Prace wodno-melioracyjne. Komunalna Kasa Oszczędności. Przygotowania do Święta Pracy

We wtorek dnia 20 kwietnia br. o godzinie 11-ej rano, rozpoczęło się w sali konferencyjnej starostwa plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej.

Przy stole prezydialnym zasiadli obok prezesa PRN ob. Płażewskiego ob. ob. starosta powiatowy tow. Tomczak, prezes Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej tow. Grzegorzczak oraz tow. Śpiewankiewicz.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego zebrania przystąpiono do wyborów uzupełniających do Prezydium Rady. Na miejsce Czerwińskiej Wiktorii wiceprzewodniczącym Rady wybrany został tow. Rudniak z PPS. W uznaniu zasług, położonych na polu pracy społecznej powołano do Prezydium

Rady dyr. Rączkę, który wśród burzliwych oklasków radnych zajmuje miejsce przy stole prezydialnym.

Następnie dyrektor cukrowni w Dobrzelinie ob. Kurnatowski złożył sprawozdanie z działalności cukrowni w okresie od 1945 do końca 1947 roku.

Cukrownia w Dobrzelinie pod względem produkcyjnym zajmuje 3-cie miejsce w Polsce, przy czym jej produkcja stale wzrasta. W bieżącym roku cukrownia zaplanowała początkowo kontraktowanie 2750 hektarów buraków cukrowych, ilość tę podniesiono następnie do 3000 hektarów. Cukrownia posiada własne pola doświadczalne, na których 12 hektarów ziemi przeznaczono pod uprawę wysoko kwalifikowanych nasion buraka cukrowego.

Po sprawozdaniu inż. Kurnatowskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali radni przedstawiciele plantatorów buraka i przedstawiciele cukrowni z Dobrzelina i Ostrowa. Dyskusję zakończył starosta tow. Tomczak, który zaapelował do plantatorów, ażeby zwiększali produkcję buraków cukrowych, tym bardziej, że wszystko wskazuje na to, że ceny buraków w bieżącym roku będą stały na odpowiednim poziomie.

Z kolej sprawozdanie z postępu prac wodnomelioracyjnych w powiecie złożył kierownik Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno-Melioracyjnych w Kutnie inż. Kapeliński, Inż. Kapeliński wskazał na konieczność reaktywowania spółek wodnych i zwiększania funduszy na drenaż w powiecie kutnowskim. Szczególną uwagę trzeba — jego zdaniem — zwrócić na majątki rozparcelowane, w których należy założyć przymusowe spółki wodne dla konserwacji urządzeń drenażowych.

Dłuższa dyskusja wywiązała się po sprawozdaniu powiatowego lekarza weterynaryjnego dr. Makowskiego, który poruszył sprawy szczepień zwierząt, oraz zaapelował do radnych, aby uchwały przymusowe szczepienie drobiu, gdyż w powiecie kutnowskim około 50 procent drobiu ginie od chorób. Radni domagali się usprawnienia działalności lecznicy weterynaryjnej oraz wysunęli fakt, że niektóre gminy są zupełnie pozbawione pomocy weterynarza. Na wniosek starosty tow. Tomczaka, postanowiono stworzyć w powiecie nowe kadry pracowników weterynaryjnych.

Następnie dyrektor KKO. ob. Gołubkowi, złożył sprawozdanie z działalności KKO w Kutnie.

Dowiedzieliśmy się, że ogólny obrót KKO na rok 1947 wyniósł przeszło 5 i pół miliarda złotych i przekroczył sumę operacji finansowych w porównaniu z rokiem ubiegłym o 4.195.016.000 zł.

Kasa osiągnęła tak pozytywne wyniki dzięki niestrudzonej pracy Zarządu i wszystkich pracowników.

Po sprawozdaniu dokonano wyborów do Rady Powiatowej KKO w Kutnie. W skład Rady weszli: ob. ob. Kustosik, dr. Woronik, Smolicz, Balcerski, Koperski, Bagrowski, Wojciechowski i Rękas. W skład Komisji Rewizyjnej ob. ob. Figus, Rączka, Mierzejewski.

W związku ze zbliżającym się Świętem 1-go Maja przewodniczący PRN ob. Płażewski zaapelował do radnych, aby wzięli czynny udział w organizowaniu uroczystości pierwszomajowych.

Zebrań plenium zakończono o godz. 16.30. Było to jedno z najdłuższych zebrań PRN i trwało przeszło 5 godzin.
(ab)

Wieści z kraju

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD INOWROCŁAWIEM

Na szosie Piechcin — Barcin wydarzyła się katastrofa samochodowa na skutek pęknięcia drążka sterowego w samochodzie ciężarowym, wiozącym ponad 20 pracowników kopalni soli w Wapnie. Samochód wywrócił się i wpadł do rowu. Na skutek wypadku 2 osoby poniosły śmierć na miejscu, 12 odniosło rany. Pogotowie Ratunkowe przewiozło 7 osób ciężko rannych do szpitala w Inowrocławiu.

SZCZECIN PRZEŁADOWAŁ MILION TON WĘGLA

W związku z osiągnięciem przez port szczeciński cyfry miliona ton w przeładunkach węgla eksportowego, dyrektor Szczecińskiego Urzędu Morskiego Bonarski przesłał na ręce Ministra Zeg-

luga Adama Rapackiego meldunek następującej treści:

„W imieniu pracowników portu, melduję o dokonaniu 10 kwietnia 1948 r. przeładunku milionowej tony węgla eksportowego w Szczecinie. Zapewniamy o dalszej wzmoczonej pracy nad odbudową i eksploatacją portu dla dobra Polski Ludowej”.

750 TYSIĘCY ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI DAJE NOWY WYNALEZEK ZAKŁADÓW CEGIELSKIEGO

Pracownik Zakładów Przemysłowych H. Cegielskiego w Poznaniu Józef Rybak wprowadził nowy sposób konstrukcji poduszek smarnych do maźnic wagonów osobowych, który umożliwia zaoszczędzenie w ciągu roku 150 tys. zł. Za wynalazek przyznano Rybakowi premie w wysokości 10.000 zł.

Życie sportowe w Kutnie

KS ZRYW — KS OMTUR 2:1 (0:1)

W ubiegłą sobotę, na stadionie sportowym w Kutnie, rozegrany został mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B, pomiędzy KS Zryw a KS OMTUR. Obie drużyny z Kutna. Mecz zakończył się zwycięstwem Zrywu w stosunku 2:1 do przerwy 0:1.

W przedmeczach drugich drużyn o mistrzostwo klasy C, OMTUR pokonał KS Zryw 2:0 (2:0). Obie drużyny C-klasowe nie stały na poziomie. Większa część meczu zeszła na bezplanowej kopaniu piłki. OMTUR posiadał nieco lepsze przygotowanie techniczne.

Drużyny B-klasowe obu klubów grały mniej więcej na poziomie. Pod względem kondycji fizycznej i techniki obie drużyny są wyrównane. Zryw wykazał dużą ambicję w drugiej połowie me-

czu. Drużynie tej można tylko zarzucić, że nie umiała grać pod wiatr. Ładnie zagrała pomoc i obrona, zaś słabo wypadł atak. OMTUR nie pokazał klasy. Kilkakrotnie gra była bezplanowa. Gra cze nieumiejętnie podają piłkę. Zawodom przeszkadzał silny wiatr. Mecz sędziował dobrze ob. Kampe. Widzów około tysiąca.

KS MASOVIA-GOSTYNIN — ZZK RUCH KUTNO 2:1

W ubiegłą sobotę, na boisku ZZK Ruch w Kutnie rozegrany został mecz o mistrzostwo klasy B, pomiędzy KS Masovia z Gostynina, a ZZK Ruchem z Kutna. Zwyciężyła Masovia 2:1 (1:1).

Gra nie była ciekawa, ze względu na to, że obie drużyny wystąpiły w osłabionym składzie. Zeszłoroczny mistrz klasy B — Ruch w pierwszych spotka-

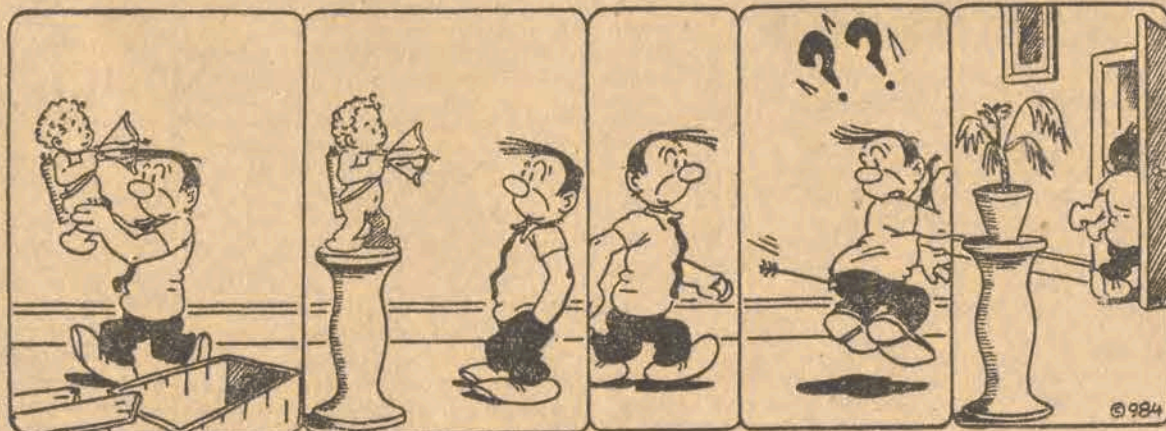
niach tegorocznych nie zareprezentował się tak godnie, jak należało się tego spodziewać. „Ruch“ zlekceważył drużynę z Gostynina i nie wystawił pełnego składu mistrzowskiego. Wynikiem tego była przegrana z Masovią, w skład której wchodziło 5-ciu graczy z drugiej drużyny klubu.

UWAGA SPORTOWCY!

W najbliższym czasie podamy w „Głosie Kutnowskim“ tabelkę punktowa rozegranych dotychczas spotkań w ramach mistrzostw klasy B w podokręgu kutnowskim..

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA I NARODU.

Przygody Jasia Wiercipięty



Ładny posażek!

Niech stoł!

Już!

Co to?

Dam ja ci!

D — 025563

Komunikat

Zarząd Powiatowy Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Kutnie zawiadamia swych członków, że Związek nasz weźmie czynny udział w pochodzie w dniu Święta Pracy 1. 5. 1948 r. dla zadokumentowania jedności bojowników Polskiej Podziemnej z klasą robotniczą.

W związku z tym prosimy o przybycie przed lokal Związku, ul. Narutowicza 6, o godz. 8.30, Stawiennictwo, możliwie w mundurach z odznaczeniami obowiązkowe.

Prezes Związku

MARIA BILIŃSKA-RIEGEROWA-BOHDAN WODICZKO

Jak już donosiliśmy, na jutrzejszym koncercie symfonicznym wystąpi gościnnie znana pianistka polska Maria Bilińska-Riegerowa...

Program zawiera prócz tego sławną uverturę Glinki do op. „Ruslan i Ludmiła” oraz pogodną VIII Symfonię Beethovena...

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś z powodu próby generalnej „Otella” teatr nieczynny.

ARCYDZIEŁO SZEKSPIRA NA SCENIE P. T. W. P.

Wczesny renesans — Wenecja, Cypr — oto czas i miejsce akcji „OTELLA”. Tę jedną z najpiękniejszych tragedii Szekspira zobaczymy już w sobotę...

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 15 i 19 min. 15. „OMYKA”. Wszystkie miejsca wyprzedane.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś i codziennie o godz. 19.15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska...

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Codziennie o godz. 19.15, a w niedzielę o godz. 15.30 i 19.15 „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa.

Teatr „SYRENA”, Traugotta 1.

Ostatnie 4 dni! Nieodwołalnie do niedzieli, dnia 25 b. m. włączamy „AMBASADOR”.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19.30; w niedzielę i święta o godz. 16.30 i 19.30 „WIOSENNY BIEG”.

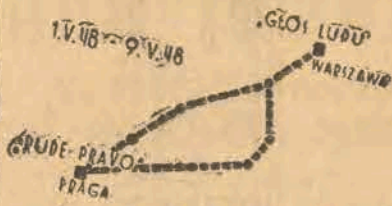
Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19.15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

ODBUDOWA KABLA Warszawa — Olsztyn.

Do ważniejszych robót, jakie Ministerstwo Poczty i Telegrafów prowadzi obecnie w zakresie odbudowy dalekosiężnych kabli podziemnych...

Ze sportu



E. Norhadian 5-krotny mistrz Rumunii

WARSZAWA (obsł. wł.). — Ekipa kolarzy jugosłowiańskich która będzie startować w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa...

W Katowicach, tak jak w Warszawie...

Czesi strzelali ale mało trafiali Janik moralnym zwycięzcą meczu Praga - Śląsk

W uzupełnieniu podanego wczoraj wyniku meczu piłkarskiego Praga — Śląsk podajemy dalsze szczegóły tego spotkania...

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Praga — Kabicek, Zastera, Kotlar, Kolski, Marko, Koubek, Bradac, Samberger, Bican, Cejp, Kokstein...

Śląsk — Janik, Janduda, Gebur, Suszczyk, Andrzejewski, Gajdzik, Przecherka, Muskała, Alszner, Pytel, Barański...

JANIK NAJLEPSZY

Z drużyny zwycięskiej wyróżnił się bramkarz Janik, który głównie przyczynił się do zwycięstwa. Po przerwie Czesi strzelali bardzo często...

Uwaga kolarze Z. K. S. „Odzież”!

Podaje się do wiadomości wszystkim kolarzom Klubu Sportowego „Odzież”, że wybór kierownictwa sekcji kolarskiej odbędzie się w dniu 23 kwietnia 1948 roku...

Za 10 dni Start!

Przedstawiamy kolarzy CSR, Jugosław, Bułgarii i Rumunii startujących w międzynarodowym wyścigu Warszawa - Praga - Warszawa

drużyn na oba wyścigi przedstawia się następująco:

SKŁADY DRUŻYN CSR Wyścig Warszawa — Praga: I-sza drużyna: Vesely, Cibula, Bohdan, Pavlas...

WYŚCIG PRAGA — WARSZAWA: I drużyna: Chvojko, Sosik, Kebric, Pavic, Siagal, II drużyna: Aubracht, Holubec, Pataglia, Bartos, Vican...

KTO PRZYJEDZIE Z JUGOSŁAWII?

Bułgaria zawiadomiła Komitet Organizacyjny wyścigu, że przyśle 16-tu zawodników, z czym 6-ciu startować będzie indywidualnie...

grzeb”) i Zorica („Metalac” Belgrad). Kolarze ci mają w swej karierze najwięcej sukcesów.

Podrecki zdobył w ubiegłym roku mistrzostwo na Igrzyskach Bałkańskich w wyścigach szosowych, oraz jest mistrzem szosowym Jugosławii...

MISTRZOWIE BUŁGARII I RUMUNII

Spośród czołowych kolarzy bułgarskich wymienić należy: Mitova („Sparta” Varna) — siedmiokrotnego mistrza Bułgarii...

Wśród kolarzy rumuńskich startować będą: 5-krotny mistrz kraju Norhadian, który był czwartym w ub. roku na Igrzyskach Bałkańskich...

Automobiliści jadą do Poznania

Automobilklub Polski Oddział w Łodzi zawiadamia, że w dniu 24 kwietnia br. Oddział Wielkopolski A. P. organizuje zjazd plakietowy do Poznania...

BARBARA DAŁA SIĘ SKUSIĆ...

OTAWA (obsł. wł.) Barbara Ann Scott, mistrzyni świata, Europy i Kanady w jeździe figurowej...

JAK PADŁY BRAMKI?

Bramki padły w następującej kolejności: w 21-ej minucie Bican wystawił Cejpa, który z odległości 6 m. strzelił w lewy róg obok bezradnego Janika...

Pisarski poważnie kontuzjowany

Po finałowym spotkaniu z Zagórekiem, Pisarski został zbadany przez lekarza, który stwierdził pęknięcie żebra przy kręgosłupie...

TRENINGI BOKSERÓW

Treningi sekcji bokserskiej EKS-u odbywają się na własnym boisku w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 18. Zarząd sekcji wzywa wszystkich zawodników...

Trybuna wolności TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

B. RAJTONOW PUNKTUALNIE o 12ej PRZEKŁAD ST. POWŁOCKIEGO

Komendant stał obrócony plecami do Heinza i przypatrywał się sobie w lustrze. Naczelnik gestapo nie zdecydowanie stał na progu...

tem wasz rewolwer. Dałem wam swój, nie nabity A wasz — leży tu. — i komendant poklepał po swojej kieszeni.

ny drab w mundurze SS-owca, który przy najmniejszym jego ruchu kładł mu na ramię wielką łapę.